

Wtorek

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan, mocą swojego najwyższego listu gabinetowego z d. 24. maja b. r., raczył najłaskawiej swojemu posłowi na król. hiszpańskim dworze, hrabi Brunetti, dać austrijacko-cesarski order korony żelaznej pierwszej klasy.

N. Pan, mocą swojego najwyższego listu gabinetowego z d. 22. maja b. r., raczył najłaskawiej radcy gubernijalnemu i referentowi przy c. k. kameralnym magistracie w Medyolanie, Ludwikowi Todoró, w dowód swojej najwyższej łaski i upodobania z jego służby, dać austrijacko-cesarski order korony żelaznej trzeciej klasy.

— Z Tyrolu. —

W d. 16. maja zamknięte zostały po 14 dniach z. m. w Innsbruku tegoroczne narady wydziału sejmowego stanów.

— Z Ziemi Siedmiogrodzkiej. —

W roku zeszłym tak niepomysłne były doniesienia o mających nastąpić żniwach, iż się obawiano, aby się nie ponowił nieurodzaj z roku 1816, w którym, pomimo wszelkiej pomocy, drogość i nędza do najwyższego były doszły stopnia.

N. Cesarz i Król, którego serce ojcowskie zajęte jest nieustannie dobrem swoich poddanych, zalecił panusowi Krocacy, baronowi Vlastics, posłanemu do Ziemi Siedmiogrodzkiej roku zeszłego jako królewskiemu komisarzowi, aby się udał na miejsce i zawiadomił się dokładnie, w jakim stopniu jest nędza, i jakich środków zaradzenia tejże chwycić się należy.

W skutek sporządzonych wykazów rozkazał N. Pan przedsięwziąć wszelkie potrzebne środki. Na koszt cesarski nakupiono zboża, i rozdawano je bezpłatnie po między kilka tysięcy ze wszelkiej pomocy ogoloczonych mieszkańców okolic, w których nie było urodzaju, a ci ludzie, przejęci wdzięcznością, zasędzają teraz gorące modły do nieba, aby zachowało ich Ojca ojczyzny,

który, chociaż oddalony, jest onym przez swoje dobrodziejstwa obecny.

Dz. Erd. Hiradó donosi z Klausenburga pod d. 13. maja: Jego Królcwiczowska Mość Arcyksiążę Ferdynand d'Este przybył w pożądanym zdrowiu do Hermansztadu d. 7. b. m. o godz. 9 wieczorem, wysiadł do gmachu jeneralczej komendy, gdzie tak szczerze, jak z uszanowaniem i uroczyscie, został przez najwyższych urzędników i inne władze, jakoteż przez milicyją miejską, która pod czas jego wjazdu tworzyła ulicę, a wprzód w Orlat, gdzie stoi sztab pierwszego wołoskiego pogranicznego pułku piechoty, przez c. k. wojskowych, a jeszcze o godz. 6 na granicy komitatu hermansztadzkiego przez przełożonego tegoż komitatu i miasta, z burmistrzem Szymonem Schreiber, przyjęty. Wieczorem było miasto rzesisto oświetlone. Jadąc z Klausenburga do Hermansztadu raczył Jego Królcwiczowska Mość, w d. 6. w Nagy-Enyed zwiędzić kolegium ewangelicko-reformowanych, a dalej w Karlsburgu wszystkie zakłady dla duchownych, wojskowych i urzędników. Jego Królcwiczowska Mość, stanawszy nazajutrz o godz. 1szej z południa na granicy kraju przez Sasów zamieszkałego, powitany został w Mühlenbach (Szász-Sebes) w imieniu całego siedmiogrodzko-saskiego narodu, przez hrabiego tego komitatu, król. gubernijalnego radcę, pana de Wachsmann, który był na czele urzędników komitatu i przełożonych miast. W całej podróży okazywało się w radości i czci mieszkańców wszelkich klas i stanów wdzięczne wspomnienie naszego najlaskawszego Cesarza Jmci i ukochanego Ojca kraju, niemniej wierna miłość do całego domu cesarskiego; na co Jego Królcwiczowska Mość z wdzięką członkom dostojnego domu cesarskiego uprzejmością odpowiadał.

Królestwo Lombardzko Weneckie.

W d. 12. przybyła w pożądanym zdrowiu do Medyolanu Jej Cesarzewiczowska Mość Arcyksiężna Maryja Ludwika, Księżna Parmy i t. d., i wysiadła w zamku królewskim, u swojego dostojnego stryja, Arcyksięcia Wice króla.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Gazety londyńskie zawierają następujący wyimek z listu, pisanego z Nowego Yorku pod d. 7. kwietnia: »Ostatniego tygodnia przybyły tu z Tryjestu dwie austrijackie fregaty z polskimi emigrantami; wysiedli oni na ląd nie zwróciwszy na siebie uwagi. Los ich wzbudził uczucie między ludźmi wykształconymi, i utworzono dla nich składkę, która, jak mi się zdaje, nie wiele wyniesie, a czego nawet nie bardzo potrzeba, ponieważ przy ich wyjściu na ląd każdy człowiek odbiera od konsula austriackiego po 40 dolarów. A nawet, jak slysze, każdemu z nich, który chce i ma zręczność w użyciu swoich rąk, ofiarowano natychmiast nagrodę za jego pracę; niektórzy otrzymali mięjsce jako ogrodnicy lub onych pomocnicy; inni umieją rzemiosło i znajdują zatrudnienie jako szewcy, kowale i t. d.; inni zebrali się po dziesięciu lub dwudziestu i przyjęli sobie nauczycieli, aby się nauczyć języka angielskiego, zanim z korzyścią będą mogli być umieszczeni. Oficerowie fregat są po większej części Wenecyjanie i mówią tylko po włosku. Polaków, t. j. prostych żołnierzy, wystawiają jako ludzi porządnych, którzy chcą rzetelną pracą sobie zarobić na kawałek chleba, i są zapewne kontenci z tutejszego onych przyjęcia. Przeciwnie oficerowie, nie przywykli do innego zatrudnienia, jak tylko do robienia pałaszem, mają wstręt od wszelkiej pracy, nie mają tu pomyslnych widoków i zapewne zdecydują się powrócić do Anglii i Francji, w nadziei, że będą umieszczeni w wojskach europejskich. Kilku z tychże, jak slychać, wsiadło znowu na okręt.«

Gazeta Filadelfii z d. 19. kwietnia zawiera uroczysty akt protestacji prezydenta Jaksona przeciwko uchwale senatu, obwiniającej go o przekroczenie władzy. Ten dokument, zowiący tu postanowienie zamachem na ustawy i konstytucyjną, wymagał do odczytania 3 do 4 godzin czasu, i przeciwko temu nie da się wiele zarzucić, albowiem na tém zgromadzeniu miał jeden mowca w przedmiocie, trzy miesiące rozpoznawany, mowę, która trzy dni trwała.

Portugalija,

W d. 13. maja z południa zawinął królewski statek parowy Flamer z Morza Śródziemnego do Falmouth; z Malty odplynął on w d. 30. z. m. (z kąd wiezie pocztę, przez pana Waghorn lądem z Bombaj przywiezioną), a z Radyxu d. 8., i tego samego dnia mówił kapitan tego okrętu z kapitanem statku parowego *City*

of Edinburgh, stojącym przed Lizboną, któryto statek przywiózł do Lizbony wiadomość o wzięciu Figueira przez admirała Napier. — W południowej Hiszpanii obawiano się nieurodzaju pszenicy. Rozchodzi się wieść, że była rejentka, infantka Dona Izabella, ująwszy sobie strażę, uciekła z Elvas do Hiszpanii.

Podług listów z Oporto z d. 3. z. m. ruszył książę Terceiry z Lamego do Vizeu i, jak mówią inne doniesienia, to miasto zajął, jakoteż i Pombal. Cała prowincyja Minho i Trancos-montes były oczyszczone od wojska miguelistów, lecz pełno jest gierylasów, którzy nie dopuszczają przywozu żywności do Oporto, a szczególnie wina.

Gazety angielskie zawierają następujący list prywatny z Falmouth z d. 14. maja o stanie interesów portugalskich: »Od czasu, jak wpisałem o wzięciu Figueira, zwinął tu królewski szoner Pike z listami z Lizbony i Oporto, któreto przystanie w d. 4. i 11. z. m. opuścił. W dniu 3. odplynął admirał Napier z trzema korwetami i statkiem parowym (*City of Edinburgh*) w górę rzeki Tagu dla udźręczenia na miasto Figueira. Te okręty spotkały się w d. 7. z. m. z okrętem Pike. Najnowsze wiadomości z Lizbony względem stanu rzeczy na Południu są tej osnowy, że Bernardo de Sa otrzymał świeże wojsko, lecz zmuszony był cofnąć się do Faro. W Santarem nic nie zaszło nowego. Atoli właśnie wszyscy ci, którzy interesą Dom Miguela zwykli byli uważać w korzystnym świetle, wyrażają, że interesą jego są zupełnie bez nadziei.«

Chronica z d. 1. maja umieściła urzędowe artykuły z Gazety Madryckiej, ogłaszające mianowanie Don Evaristo Pores postem hiszpańskim na dworze lizbońskim.

Sun donosi: »Podług krótkiej wiadomości z Lizbony z d. 9. maja, przywiezionej przez statek rządowy Flamer, powracający z Morza Śródziemnego, właściwe listy i gazety z tamąd dochodzą tylko do dnia 5go maja. Traktat (przymierze poczwórne) nadszedł pod ów czas do Lizbony i dobrze był przez rząd przyjęty; wiadomość o tém dała w stolicy powód do wielkich radości. Ratyfikacyje są odłożone tylko dla niektórych formalności, i miały być w d. 8. przez statek parowy do Anglii odesłane, gdzie w d. 14. wprawdzie nie stanęły, lecz co godzina były spodziewane, poczem ma wyjść królewska proklamacyja, która rozkazuje wszystkim Anglikom, w wojsku Dom Miguela służącym, aby je opuścili. W traktacie tym Dom Miguel nazwany jest buntownikiem.«

Hiszpanija.

List z Bajonny z dnia 13. t. m. donosi: Po dług listów madryckich ma być minister wojny (Zarco del Valle) uwolniony, ponieważ się nie zgadza ze swoimi towarzyszami. Jenerał Rodil ma objąć dowództwo wojska w prowincjach baskijskich, a miejsce jego nad wojskiem w Portugalii zastąpi jenerał Valdez. Jenerał Quesada powróci do Madrytu dla objęcia dowództwa nad gwardyją. Jak słychać, miało przybyć 2000 ludzi z Kastylii do Bilbao.

W liście prywatnym z Madrytu z dnia 5. z. m., umieszczonym w pismach angielskich, czytamy: Utrzymują, że uznanie Brazylii na mocy wyroku, datowanego w Aranjuez dnia 23. kwietnia, pociągnie za sobą także uznanie państw hiszpańsko-amerykańskich, przynajmniej zaraz po zwolaniu kortezów, ponieważ p. Martinez wyraził się mocno na korzyść takiego kroku. Goniec p. Rayneval, który ten list bierze, przywiózł ratyfikację ze strony Hiszpanii traktatu poczwórnego, który podpisany został w Londynie przez księcia TaleyRANDA, lorda Palmerstona, p. Moraes Sarmento i hr. Florida Blanca.

Wiadomości z Madrytu z dnia 9. maja donoszą: W dniu 5. nadszedł tu poczwórny traktat przymierza, i, ratyfikowany, został niebawem do Paryża odesłany. Dnia 7go Don Evaristo Perez de Castro, nowe mianowany poseł na dworze najprawowiernej królowej jej mości, miał długie narady w zamku Aranjuez. Sądzą, że poruszenia wojska portugalskiego i hiszpańskiego są skombinowane i do tego dążą, aby miguelistów zamknąć. Jenerał-major Don Antonio Quiroga przybył tu dnia 5. Wielka liczba rodzin miguelistów przybyła z Portugalii do prowincyj pogranicznych. Trzymane są 15 lieues od granicy.

List z Aranjuez z dnia 5. maja, umieszczony w *Times*, donosi:

W skutek traktatu przymierza między Angliją, Francją, Hiszpaniją i Portugaliją, ruszył silny korpus hiszpański na wsparcie portugalskiego jenerała barona Bernardo da Sa, przeszedł granicę, zatem zmierza na południe Tagu, ku Alentejo i Algarbii, podczas gdy dawniejszy korpus hiszpański, jak wiadomo, wyszedł z Salamanki, i wkroczył do prowincyi Beiry, na północ od Tagu położonej, a potem obrócił się ku Estremadurze. Bydło do pozabierać na granicy, są zabierane do służby wyprawy, i codziennie spodziewać się należy wiadomości, o bitwie stoczonej w Portugalii.

Przypisek wieczorem: Ponieważ odjazd gońca

p. Reynaval jest w tym zamiarze zwleczony, aby p. Martinez de la Rosa mógł przez niego posłać do Paryża i Londynu ratyfikacją hiszpańską nowego poczwórnego przymierza, więc na przypadek, gdyby treść traktatu dopiero po nadjeździe ratyfikacji miała być ogłoszona, dodaje do mojego listu z dnia dzisiejszego rano tę wiadomość, że wyraźny zamiar tego traktatu jest uspokojenie obudwóch królestw tego półwyspu. *Modus operandi* do zamierzonego uspokojenia naturalnie nie jest obszernie podany, atoli, jak słychać, pierwsze oko wysokich stron umawiających się, zwrócone jest na Portugaliją, a Anglija obowiązuje się wyraźnie wspierać flotą swoją przedsięwzięcia, jakie zajść mają, stosownie do traktatu, podczas gdy Francya z drugiej strony, bierze na siebie, wysłać, na wezwanie, korpus wojska, dla osiągnięcia celu. Reszta warunków traktatu jest podrzędna i odpowiada rozporządzeniom dla osiągnięcia celu, na wstępie wyrażonego, którym jest, jakśmy powiedzieli, spieszne uspokojenie Portugalii i Hiszpanii. Ratyfikacyjo Anglii i Francyi dopiero wczoraj nadeszły. Ze strony hiszpańskiej nie czyniono trudności; tego samego spodziewają się w Lizbonie.

Journal des Debats donosi z Madrytu pod d. 7. maja: »Wybrano do wojska 25,000 ludzi, lecz wojsko północne wymaga znacznych posiłków, a jenerał Quesada utrzymuje, iż niepodobna, aby się na przyszłość mógł utrzymać w zbuntowanych prowincjach Biskai i Nawarry, jeżeli nie będzie miał 40,000 ludzi pod swojemi rozkazami, inaczej będą nieustanne walki. O wyprawie do Portugalii nie mamy żadnej wiadomości. Zdaje się, że jenerał Rodil nie uczynił żadnego od niejakiemu czasu postępu.«

W d. 9. maja, mówi jeden dziennik bajonński z dnia 13. wspomnionego miesiąca, ukazała się przed Irun kupa gierylasów 6 do 800 ludzi, pod sprawą Segastibalza; to miasto bronione było tylko przez 60 ludzi wojska królowej. Ta garstka słaba, lecz odważna, zamknęła bramy, oszańcowwała się za wałami, i stawiała czoło oblegającym prawie 12 godzin ciągłym i dobrze kierowanym ogniem. Karliści zmuszeni byli nareszcie po długich i daremnych usiłowaniach odstąpić od oblężenia, i w dniu 11. rano odstąpili.

Wielka Brytania i Irlandyja.

W dniu 10. maja miała deputacyja połączonego wydziału dissenterów rozmowę z lordem Althorp o interesach i o środkach, zamierzanych przez rząd dla zniesienia ucisków, które ciężą na innych wyznawcach. Deputacyja o-

świadczyła się za liberalniejszym traktowaniem dissenterów, niżeli to, jakie rząd onym przyrzeka. Lord dziwił się temu oświadczeniu; sądził, że rząd wszystko uczynił, i rzekł: do większych zezwoleń nie czyni rząd żadnych nadziei. Deputowani mniemali, że nad takie tymczasowe i częściowe ulepszenia, jakie rząd przedsięwziąć zamysła, lepszy jest stan terażniejszy. Uchwały w tej myśli zostały na następnym zgromadzeniu wydziału przyjęte.

Opór czeladzi krawieckiej zdaje się do końca zbliżyć, albowiem niebawem będzie niepodobniatwem zebrać potrzebne fundusze na wsparcie nie mających roboty. Najprzód wyznaczono każdemu na tydzień po 10 szyl., lecz już w drugim tygodniu potrzeba było tę summę zniżyć na 7 szyl. 6 den. W Leeds oświadczyli się wszyscy właściciele fabryk sukiennych, należący do najznamienitszych w mieście, że nie przyjmą żadnego robotnika, który nie dowiedzie, że przed 12. b. m. wystąpił z towarzysztwa rzemieślników.

Francya.

Moniteur donosi pod d. 17. maja: Dzisiaj podał królowi kawaler Abreu de Lima, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister królowej Portugalii, swój list wierzytelny ze zwyczajną uroczystością.

Toż same pismo donosi: Odebrane dzisiaj depeche donoszą, że wybory do gwardyi narodowej wszędzie się z największym porządkiem odbywają. Prawie wszędzie wybrano dawniejszych oficerów lub posuniono na wyższe stopnie. Wybory padają wszędzie na tych, którzy z upoważnieniem swoich współobywateli łączą prawdziwą miłość do porządku i prawności.

Messenger zapewnia, że posiedzenie izb będzie przez króla w d. 27. maja zamknięte.

Jenerał Lafayette zasłabł był tak nagle w d. 16. z. m., że nazajutrz roznieśla się na wielkie wieść o jego śmierci. *National* z d. 18. t. m. zapewnia, że chory wyszedł w d. 18. z niebezpieczeństwa.

W d. 19. maja z powodu świąt zielonych, oprócz *Galignan's Messenger* i *National*, żadne gazety nie wyszły. Ostatni donosi, że stan zdrowia jenerała Lafayette pogorszył się w nocy z d. 17. na 18, i że się o jego życie obawiano. W ciągu w d. 18. polepszał się stan chorego. W drugiej edycji z d. 19. o godz. 10tej rano czytamy: »Zdrowie jenerała Lafayette polepszało się całą noc, chociaż go febra nie opuściła.

Odsyłają ciągle żołnierzy podejrzanych o republikanizm; w d. 11. i 12. z. m. przybyli do

Toulonu podoficerowie i żołnierze z różnych pułków pod zasłoną silnego oddziału 21 lekkiego pułku.

W izbie deputowanych d. 16. maja odrzucono 189 głosami przeciwko 109 projekt do ustawy, mocą którego za ofiary ostatnich zdarzeń w Lugdunie proponowano summę wynagrodzenia milion franków. Większość izby była tego zdania, że Lugdunczykowie nie zasługują na to wynagrodzenie, ponieważ nie należeli czynnie do walki przeciwko powstańcom. P. Ganneron mniemał, że daleko prędzej okazali się godnymi Paryżanie takiego wynagrodzenia, i wniósł, aby dla nich zezwolic na 800,000 fr.; lecz później cofnął sam ten wniosek. Minister spraw wewnętrznych, p. Thiers, ujmował się za Lugdunczykami, mówiąc, że nie mogli należeć do boju, ponieważ tameczna gwardya narodowa była rozwiązana i na nowo nie uorganizowana, i jenerał dowodzący (Aymard) zakazał mieszkańcom oddalać się z domów. — Gazety paryżkie wszystkich kolorów bardzo są niekontente z tego głosowania.

Journal de Paris kończy swój artykuł w tej mierze następującymi słowy: »Surowa jestto lekcya, i tylko z boleścią możemy o tém wspomnieć. Oby przynajmniej nie była daremna dla kraju! Na tém samym posiedzeniu izby deputowanych summa 400,000 fr. proponowana przez rząd na opędzenie kosztów uroczystości dni lipcowych, została, w skutek poprawki p. Pelet (de la Lozere), na połowę zmniejszona.

Moniteur oznajmia rozwiązanie rady muni-cypalnej z St. Amand, która się wzbraniała głosować na fundusz dla żołnierzy, ranionych w Lugdunie i Paryżu podczas rozruchów kwietniowych.

W. Xięstwo Toskańskie.

Podług wiadomości, odebranych przez nadzwyczajną sposobność, jej c. k. wysokość Wielka Księżna Toskańska powiła szczęśliwie w dniu 21. maja wieczorem arcyksiężniczkę.

W nocy z dnia 18. umarła we Florencyi najmłodsza córka (z pierwszego małżeństwa) Wielkiego Księcia Toskańskiego, arcyksiężniczka Maryja Maksymilijana, urodzona dnia 9. stycznia 1827, po długiej i dotkliwej chorobie.

Belgijum.

Podług wiadomości z zamku Laeken z d. 16. maja młody następca tronu, zachorowawszy raptownie w nocy z dnia 15. na 16. na dalewniejszą słabość, umarł d. 16. między 10. a 11. wieczorem. Minister sprawiedliwości wniósł

d. 15. maja projekt do ustawy w izbie reprezentantów, dotyczący się stronników rodziny Nassausko-Oranit. Ten projekt ma na celu, pomóżyć środki utłumiające przeciwko ogłoszeniu na korzyść tej rodziny, jako sankcyjja dekretu z d. 24. listopada 1830, który wyrzekł wyłączenie domu Nassauskiego. Według tego każdy, któryby żądał powrotu pomienionej rodziny, będzie skazany na 1 do 5 lat więzienia i na karę pieniężną od 500 do 10000 fr.; więzieniem 6 miesięcznym aż do 2 lat i karą pieniężną 200 do 500 fr. obłożony będzie, kto w nieprzyjacielskim zamiarze przeciw rządowi uczyni publicznie demonstracyję na korzyść tej rodziny, zatknie publicznie chorągiew, kordę lub zamię obcego narodu i t. d. Ta ustawa utraci znowu swoją moc przy zawarciu ostatniego traktatu pokoju z Holandją.⁴

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 14. maja. —

Uposażenie banku polskiego, wynoszące dotąd trzydzieści milionów złotych polskich, podniesione zostało na 42 miliony, a zatem o 12 milionów, a to celem postawienia banku w możności wspierania więcej przemysłu i handlu, zwłaszcza w związku z rolnictwem, tudzież dania mu środków do wystawienia magazynów zbożowych nad Wisłą.

W tych dniach doszła tu urzędowa wiadomość, że stolica apostolska udzieliła właściwość, że względem duchownym *facultates* jw. jks. prałatowi Paszkowiczowi do zarządu, w miejscu biskupa Skorkowskiego, dyjecezyją krakowską, w granicach Królestwa Polskiego położoną.

Rossyja.

Rzeczywisty tajny radzca, książę Koczubey, mianowany został kanclerzem państwa do spraw wewnętrznych, a minister cesarskiego dworu, generał piechoty książę Wołkoński, otrzymał na znak cesarskiej życzliwości, laskę hebanową, której galka, suto dyjamentami ozdobiona, ma błyszczącego kosztownymi kamieniami orla państwa, jakoteż napis w dyjamentach w języku rossyjskim: »Na podziękę za wieloletnią i wierną służbę.« Do tego kosztownego upominku dodany był bardzo pochlebny list, własną ręką cesarza napisany.

Tajny radzca Uwarów, kierujący dotychczasowie w ministerstwie wydziałem oświecenia narodowego, został ministrem tego wydziału mianowany i otrzymał order orla białego.

Journal d'Odessa z dnia 29. kwietnia donosi: Kapitanowie okrętów, niedawno z Konstantynopola przybyłych, opowiadają, że się tamże wieść rozeszła, iż Mehmed Ali został w Cabira

zamordowany; z resztą nie chcemy wierzytelności tej wiadomości zaręczać, która, jeźliby się porwierdziła, byłaby przy terażniejszym stanie interesów wschodnich bardzo ważną. W towarzystwie posła greckiego, p. Zografos, który w dniu 18. przybył do Konstantynopola na greckiej gabarze, dowodzonej przez p. Butis, znajdują się pp. Macurani, Chrisathakidi i baron Eichthal. Pan Manos, sekretarz posła, który cokolwiek już dłużej bawi w Konstantynopolu, choruje mocno. Dniem przed przybyciem pana Zografos wydał baron Rothschild wielkiej porcie weksel na 18 milionów piastrow, które Grecy mają zapłacić.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 26. maja było 358 wołów. Płacono za sztukę po 59 do 99 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 do 17 3/4, łoju 1 1/4 do 3 kamieni.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Gdańsk d.*

16. maja 1834. Dowozy z górnych części Polski przybywają tego roku bardzo wcześnie i przewyższają dotychczasne nadzieje; przybyło już tu 3000 łasztów pszenicy, której przerabka na powietrzu otwartem z powodu pięknej pogody bardzo idzie pomyślnie. Towar ten, lubo nie jest najpiękniejszy, jest wszakże dobrego gatunku, a przecież nie ma nań pokupu, ponieważ za granicę on się nie dopytuje i spekulanci coraz się bardziej ociągają. Wielu z polskich właścicieli wołą raczej zyspać swą pszenicę w szpichlerzach, jak sprzedać ją po cenach obecnych; z tém wszystkiem są i tacy, którzyby radzi chcieli sprzedać. Kilka partyj pięknej wysoko - pstrokatęj 132 do 134 funt. pszenicy sprzedano po 298 zł. pr. łaszt 60 szefl. podlęjszój 131 do 132 funt. po 280 zł. pr., dobrej pstrokatęj 130 do 132 funt. po 240 do 248 zł. pr. łaszt równie 60 szeflowy. — Żyto także w cenie spada i sprzedano już łaszt 60 szeflowy pięknego krajowego 121 funt. po 180 zł. pr. *) — Za takiż łaszt jęczmienia 106 do 108 funt. możemy wymienić cenę 115 do 118 zł. pr. — Owsa 80 do 90 zł. pr. — Grochu 180 do 220 zł. pr. **)

*) Wypada więc od tej ceny potrącić 30 zł. pr. cla, nałożonego na żyto, z zagranicy przywiezione.

Uwaga Red.

**) Z listu z Gdańska z d. 15. maja, który Redakcyjja wprost otrzymała, a który dla handlu zbożem nie-pomyślniejsze jeszcze od tych zawiera wieści, umieszczamy następujące miejsce: »Handel matery-

W *Preuss. Handl. Zeitung* z dnia 24. maja czytamy o handlu wełną następujący wyciąg z listu z Hamburga z d. 14. maja do jednego domu handlowego w Hamburgu (umieszczony w Gazecie Magdeburgskiej):

»W tym handlu wciąż jeszcze wszystko idzie słabo, a zapasy wełny w Anglii tak są znaczne, że mogą rękodzielnikom na półroku wystarczyć; łatwo więc może zajść przypadek, że się ruch tym artykułem handlu raczej pogorszy, aniżeli polepszy. Wełny pelowej leżą tam niezmiernie zapasy, a każdy właściciel radby ją sprzedać, lecz nie ma na nią kupców. Przy zakupowaniu więc wełny nowój wypada największą powodować się przezornością, aby się przy jej sprzedaży na stratę nie narazić. W Ameryce podług najświeższych wiadomości dotąd jeszcze nic się nie polepszyło.«

Wiadomości wprost z Londynu z d. 13. z. m. mówią tylko: »W handlu wełną zagraniczną nie w ostatnich czasie nie zrobiono; ponieważ zaś sukna zaczynają bardziej szukać, spodziewamy się jeżeli nie podwyższenia ceny, to przynajmniej znacniejszego obrotu materiału surowego. — W Leeds handel wełną i wyrobami wełnianymi idzie coraz lepiej.«

(Kupujący i sprzedający z natężoną uwagą czekają zbliżającego się wrocławskiego targu na wełnę, na którym niepewność co do tegorocznych cen w krótko rozstrzygnąć się musi).

Ołomuniec. Targ na woly d. 28. maja 1834.

Przypędzili: 1) Filip Nowak, z Białej, sztuk 80; 2) Nathan Armenhaus, z Cieszanowa, 61. Małemi partyjami 63. Summa przypędzonych 204.

Kupili: Fischer, z Stokeran, ze stada Nro. 2, 44 woly z 6 radaszu, jednego po 147 zr. 30 kr. w. w., mogącego wydać mięsa 400, łożu 60 funt. Małemi partyjami 154. Dodawazy do tego radasz 6, wyniesie summę przypędzonych 204.

Przed targiem sprzedali: 1) Salomon Berl, z Radomyśla, 258; 2) Abraham Vichmann, z Żurawna, 84; 3) Józef Moldrik, ze Szląska, 87; 4) ditto. 100; 5) Franciszek Matter, ze Szląska, 58; 6) Franciszek Semann, ze Szląska, 56; 7) Antoni Fussek, ze Szląska, 114; 8) Jakob Allerhand, z Żurawna, 50; 9)

jałem drewnianym idzie jeszcze najlepiej, i coby go z Polski przybyło, mogłoby według gatunku i miary łatwo i dobrze być sprzedane; belki dębowe znalazłyby i teraz jeszcze dobry obrot, i w tym roku ciągle się o nie, osobliwie 4-calowe, dopytują liwercanci, którzy się dostawy ich podjęli dla marynarki angielskiej.«

Franciszek Neisser, z Opawy, 124; 10) Süskind, Förster, z Kamionki, 30; 11) Juda Langweil, z Ulanowa, 40; 12) Michał Ripper, ze Szląska, 31; 13) Israel Isenberger, z Podgórzca, 56. Ogółem 1088.

| K u p i l i : | wiele | Cena jednej pary w w. w. | | Radasz | Z tych para |
|--|-------|--------------------------|-----|--------|-------------|
| | | zr. | kr. | | ważyć mogła |
| | | | | | cetnarów |
| Fischer, Huber, z Więdnia, ze stada N. 1. | 229 | 410 | — | 29 | 11 |
| Fischer, z Więdnia, ze stada Nro. 2. | 76 | 350 | — | 8 | 9 1/2 |
| Hartog, Fabesch, z Więdnia, ze st. N. 3. | 78 | 385 | — | 9 | 9 1/2 |
| Fabesch i spółka z Więdnia i Pragi, ze st. N. 4. | 90 | 345 | — | 10 | 9 |
| Huber, z Więdnia, ze stada N. 5. | 52 | 330 | — | 6 | 8 1/2 |
| Beneschowski, z Czech, ze st. N. 6. | 50 | 310 | — | 6 | 8 |
| Fabesch, z Znaim, ze stada Nro. 7. | 103 | 325 | — | 11 | 8 1/2 |
| Skawiński, z Austrii, ze stada N. 8. | 45 | 315 | — | 5 | 8 |
| Fischer, z Więdnia, ze stada Nro. 9. | 111 | 300 | — | 13 | 8 1/2 |
| Pöpper, z Pragi, ze stada Nro. 10. | 26 | 290 | — | 3 | 8 |
| Löbl Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 11. | 1 1/2 | 255 | — | 1 1/2 | 7 1/2 |
| Löbl Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 12. | 36 | 275 | — | 4 | 8 |
| Fleischer, z Prosnitz, ze st. N. 13. | 31 | 230 | — | 3 | 6 |
| | 46 | | — | 10 | |

Dnia dzisiejszego było tylko 204 woly na targowicy, a 1088 zakupiono przed targiem. Dla sprzedających targ był w ogólności korzystny, mówią bowiem, że w głównych kupnach płacono po 38 zr. w. w. za cetnar mięsa wolu, a zatem po cenie, jaką w Więdnia teraz za woly najlepszego gatunku płać. Tą razą zapłacono najlepiej za woly w stadzie Salamona Ber z Radomyśla, liczącem 258 sztuk. Choć robota raciczna może teraz w krótko zupełnie ustanie, ponieważ teraz tylko na niewielu pojedynczych sztukach można było dostrzedz jej śladów. Na targ przyszły nie bardzo więcej obiecują nam woly, jak było na targu dzisiejszym, czemu się słusznie dziwię, ponieważ teraz handel wołmi idzie tu dobrze.

WIDOWISKA we LWOWIE.
Teatr niemiecki. — Dziś: *Precioza, das Zigeuner-Mädchen*, dramat liryczny w 4 aktach.
Jutro: *Der Barbier von Sevilla*, wielka opera we 2 aktach.